



**UNIWERSYTET RZESZOWSKI**  
**Instytut Nauk Prawnych**  
**Zakład Prawa Cywilnego i Handlowego**



Rzeszów, dnia 11 maja 2021 roku

dr hab. Władysław Wojciech Mogilski, prof. UR

**RECENZJA**

**rozprawy doktorskiej Pani Mgr Pauliny Wyszyńskiej – Ślufińskiej**  
**ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA ZA SZKODY DOZNANE W ZWIĄZKU**  
**Z UPRAWIANIEM SPORTU W PERSPEKTYWIE PRAWNOPORÓWNAWCZEJ**  
przygotowanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego  
pod opieką naukową Pani Prof. dr hab. Ewy Bagińskiej

**I. Uwagi wstępne**

Przygotowanie recenzji rozprawy doktorskiej Mgr Pauliny Wyszyńskiej-Ślufińskiej zostało mi powierzone uchwałą Rady Dyscypliny Nauki Prawne UG z dnia 22 marca 2021 roku. Zadania recenzenta wywodzę z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789, ze zm.).

Na tej podstawie przedstawiam niniejszym opinię zawierającą odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: po pierwsze, czy rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie ważnego problemu naukowego, po drugie, czy Autorka prezentuje wiedzę teoretyczną na poziomie pozwalającym na samodzielne prowadzenia pracy naukowej w dyscyplinie nauki prawne. Chcę zapewnić, że przy formułowaniu ocen stosowałem wyłącznie kryteria obiektywne, oparte na mojej najlepszej wiedzy i doświadczeniu. Oceniałem zarówno wartość merytoryczną rozprawy, jak i jej poziom techniczno-redakcyjny.

Wysoko oceniam **wybór tematyki rozprawy**. Trzeba przyznać, że problematyka szkód związanych z uprawianiem sportu nieczęsto jest przedmiotem zainteresowania nauk prawnych, w tym nauki prawa cywilnego. O ile mi wiadomo, tematyka ta w ujęciu monograficznym nie była w obecna w polskiej literaturze od blisko 50 lat. Nie trzeba przekonywać, że w tym czasie zaszły wielkie zmiany w zasadach i formach uprawiania sportu, że powstało wiele nowych dyscyplin, a sportowcy mają do dyspozycji najnowocześniejsze technologie i osiągnięcia nauki. Tematyka odszkodowawcza, choćby jako informacje o wypadkach sportowców, mimo dużej wagi społecznej, nie jest zbyt częstym tematem dyskusji o sporcie, gdzie ważniejsze są zawody, rankingi, rekordy. W aspekcie prawnym ścierają się tu dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony, rośnie świadomość roszczeniowa poszkodowanych sportowców i osób związanych ze sportem, podobnie, jak ma to miejsce w przypadku szkód medycznych czy szkód komunikacyjnych. Z drugiej strony, widoczna jest ostrożność, a nawet niechęć, administracji sportu, ale także judykatury, do kompensacji szkód sportowych, głównie z obawy, że zbyt częste zasądzenie roszczeń może zniechęcać do uprawiania sportu. Recenzowana praca zdaje się godzić te tendencje.

**Cel pracy** został zakreślony bardzo szeroko. Zgodnie z deklaracją Autorki, celem pracy jest „*wykazanie podstaw i zakresu odpowiedzialności cywilnej w sporcie*” (s. 10). Jest to ujęcie bardzo ogólne; a poza tym nie wskazuje na centralną tezę pracy. Najważniejsze tezy pracy zostały zamieszczone w rozważaniach szczegółowych, które w sumie składają się w całość koncepcji. Określam to jako „rozproszenie” tez.

Istotnie, Autorka formułuje tezy w wielu kluczowych sprawach, takich, jak granice ryzyka w sporcie w kontekście zgody poszkodowanego na doznanie szkody oraz działania na własne ryzyko, czy zakres następstw szkód sportowych podlegających naprawieniu, czy wreszcie uznanie ubezpieczenia za ważny instrument kompensacji szkód w sporcie. Wszystkie poruszane zagadnienia są rozpatrywane w oparciu o analizę źródeł normatywnych sportu, nie tylko zresztą prawa stanowionego i *common law*, ale również źródeł pozaprawnych, takich, jak regulaminy, statuty, czy reguł gier sportowych, które choć nie mają charakteru prawnego, tworzą prawo *inter partes*, akceptowane przez uczestników sportu. Argumentacji na poparcie stawianych tez i twierdzeń dostarczają Autorce liczne orzeczenia sądów polskich i zagranicznych.

Zadaniem recenzenta jest wszechstronna ocena oparta o analizę treści rozprawy, w jakim zakresie Autorce udało się zrealizować postawione cele.

## II. Treść i konstrukcja rozprawy

Rozprawa liczy 195 stron i składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia. Bardzo użyteczne okazało się zamieszczanie na końcu każdego z rozdziałów wniosków i podsumowań, które swą syntezę znajdują na końcu pracy. Na wstępie zamieszczony jest wykaz skrótów, a na końcu bibliografia i zestawienie orzeczeń sądowych. Jak wynika z doświadczeń recenzenta, szersza prezentacja treści pracy ułatwia później ocenę treści poszczególnych rozdziałów, pod kątem ich przydatności dla całości rozprawy. Jak już wspomniałem, rozprawa składa się z sześciu rozdziałów.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym **Płaszczyzny regulacji sytuacji prawnej sportowca**, poruszony jest między innymi problem wyodrębnienia prawa sportowego. Autorka wykazuje co prawda dystans do koncepcji samodzielności takiej gałęzi prawa, ale jednocześnie wskazuje warunki prawne i pozaprawne, które powinny być tu brane pod uwagę w związku z odpowiedzialnością cywilną za szkody sportowe. Jak wiadomo, podstawy normatywne uprawiania sportu, a zwłaszcza sportu wyczynowego, w dużej części składają się z aktów wewnętrznych federacji i związków sportowych, a ponadto z reguł gry dla poszczególnych dyscyplin sportu. Autorka wyraża słuszne przekonanie, że tak szeroka samoregulacja, jak również rozbudowany arbitraż sportowy, w istotny sposób rzutują na sytuację prawną sportu oraz sportowców.

W rozdziale drugim, pt. **Ryzyko w sporcie jako okoliczność prowadząca do wyłączenia odpowiedzialności**, zostało ukazane zagadnienie niezwykle ważne dla poruszanej tematyki, a mianowicie ryzyko związane z uprawianiem sportu. Zdaniem Autorki, ryzyko sportowe wyznacza granice odpowiedzialności cywilnej sportowca (zawodnika) wobec innych uczestników gry sportowej. Ryzyko szkód, zwłaszcza szkód na osobie, jest uznawane za immanentną cechę sportu. Akceptacja ryzyka sportowego przyjmuje bądź formę zgody poszkodowanego na ewentualne szkody, bądź działań na własne ryzyko. Obie formy mają podobne skutki i obie mogą prowadzić do uchylenia bezprawności, jako obiektywnego elementu winy, co powoduje zwolnienie sprawcy szkody z odpowiedzialności. Interesujące jest odniesienie formuły „działania na własne ryzyko” do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, mimo wyraźnej dominacji zasady winy.

Trzeci rozdział, pod tytułem **Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną przez sportowca** obejmuje zagadnienia winy sportowca, zwłaszcza będącej podstawą odpowiedzialności za szkody wyrządzone innemu sportowcowi. Znamienne jest więc

używanie pojęcia „szkoda sportowa” (s. 59). Z uwagi na specyfikę różnych dyscyplin sportowych, Autorka relatywizuje winę w ramach danej dyscypliny, a egzemplifikację opiera na regułach gry w piłkę nożną, wydanych przez Polski Związek Piłki Nożnej (s. 78). Warto odnotować, że oprócz odpowiedzialności zawodnika za czyny własne, jest też ukazana odpowiedzialność klubu za czyny zawodnika. W praktyce, klub jest najczęściej adresatem roszczeń odszkodowawczych. Dla ukazania podstaw odpowiedzialności cywilnej klubu (art. 430 albo art. 429 k.c.) omówione zostały relacje zawodnika z klubem, oparte bądź na umowie o pracę, bądź na umowie innego rodzaju.

Czwarty rozdział pracy jest zatytułowany **Odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone uczestnikom sportu**. Według Autorki „uczestnikami sportu” są wszelkie osoby związane ze sportem w jego szerokim rozumieniu. Zwraca uwagę odróżnienie sportowców (profesjonalistów i amatorów) od osób związanych z organizacją i obsługą sportu, czy jedynie z oglądaniem imprez sportowych. Dla ukazania kręgu podmiotów odpowiedzialnych za szkody sportowe, Autorka przyjęła zobiektywizowane kryterium obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom sportu, zwłaszcza uczestniczącym w zawodach (zawodnikom). Szczegółowe rozważania zostały poświęcone takim osobom, jak sędzia, trener, czy lekarz, następnie - organizatorom imprez i operatorom obiektów sportowych, wreszcie, organizacjom sportowym wykonującym określone zadania władzy publicznej. Należy podkreślić, że rozważania tym kwestii zostały „okraszone” obszernym orzecnictwem zagranicznym. W kilku kwestiach Autorka postuluje wprowadzenie nowych (lub modyfikacji istniejących) rozwiązań do polskiego porządku prawnego. Do niektórych z tych postulatów ustosunkuję się w dalszej części recenzji

Przedmiotem rozdziału piątego są **szkody doznane w związku z uprawianiem sportu**, zwłaszcza przez sportowców lub widzów imprezy sportowej. Autorka nie ogranicza się do szkód na osobie, ale rozważań również szkody w mieniu. Znana tematyka szkody w prawie cywilnym została omówiona skrótowo (s. 129 - 132). Zasadnicza uwaga została skupiona na szczególnych przejawach szkód w sporcie, takich, jak utrata szansy na udział w zawodach, ich wygranie, czy rozwój kariery sportowej. Autorka zwraca uwagę na decydujący w takich wypadkach problem związku przyczynowego, zwłaszcza przy poszukiwaniu podstaw odpowiedzialności za krzywdę, jaka wiąże się z utratą szansy. Interesująca jest tematyka szkód doznanych przez podmioty pośrednio poszkodowane, np. klub sportowy, który ponosi straty wskutek absencji zawodnika poszkodowanego w imprezie sportowej. Autorka nie pomija tak istotnych okoliczności, jak przyczynienie

się poszkodowanego do powstania szkody, czy możliwe umowne modyfikacje zakresu obowiązku odszkodowawczego. Rozważania na temat klauzul indemnizacyjnych i innych instrumentów gwarancyjnych stanowią naturalne przejście do tematyki ubezpieczeń.

**Ubezpieczenia w sporcie** są przedmiotem szóstego rozdziału pracy. Z uznaniem przyjmuję uwzględnienie w ramach tematyki odszkodowawczej związanej z uprawianiem sportu zagadnienia ubezpieczeń. Ubezpieczenia w sporcie mogą być przydatne w nie tylko w ochronie zdrowia i życia sportowców (jako ubezpieczenia osobowe), ale również mogą wspomagać odpowiedzialność cywilną określonych podmiotów za szkody sportowe, wzmacniając przy tym pozycję poszkodowanych, choćby dzięki uzyskanym roszczeniom bezpośrednim do ubezpieczyciela (art. 822 § 4 k.c.). Kwestie ubezpieczeń zostały w pracy ujęte stosownie do zainteresowania ustawodawcy tą dziedziną. Regulacja ustawowa jest niewystarczająca, mimo, że niektóre z ubezpieczeń są obowiązkowe (np. ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej organizatora imprezy masowej), bądź za takie próbują uchodzić (ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków sportowców, do zawierania których ustawowo zobowiązane zostały kluby sportowe). Odczuwalny jest brak ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej sportowców i osób związanych ze sportem, jakie znane są w wielu dziedzinach, w których występuje duże ryzyko szkód.

Ocenę chciałbym rozpocząć od kilku uwag odnośnie do **tytułu rozprawy**. Brzmienie tytułu sugeruje, że Autorka kładzie nacisk na tematykę szkód „doznanych” w związku z uprawianiem sportu. Uznaję to za skrót myślowy, gdyż ujęcie szkód z perspektywy poszkodowanych nie oznacza, że można pomijać punkt widzenia osób zobowiązanych do naprawienia wyrządzonych szkód. Wszak w każdym stosunku odszkodowawczym występują co najmniej dwa podmioty, czyli (w uproszczeniu) poszkodowany i sprawca szkody. Wydaje się, że w tytule niepotrzebnie zostały wyeksponowane szkody doznane, zwłaszcza, że w tytułach rozdziałów i w tekście pracy wielokrotnie jest używany termin „szkody wyrządzone”. Aby nie zbudzać mylnych skojarzeń, można było zastosować jakiś neutralny zapis, np. „szkody związane z uprawianiem sportu”.

Dodatkowo, brzmienie tytułu pracy może sugerować, jakoby konieczną przesłanką odpowiedzialności cywilnej było uprawianie sportu przez poszkodowanego, co w sposób istotny, choć z pewnością niezamierzony, zawężyłoby krąg osób objętych indemnizacją. *Nota bene*, sam termin „uprawianie sportu” wymaga doprecyzowania, do czego powrócę w dalszej części recenzji.

**Konstrukcja pracy** jest adekwatna dla jej celów, choć w przypadku publikowania pracy w postaci monografii, sugerowałbym drobne modyfikacje. Zapewne celowe byłyby drobne zmiany tytułu, np. „Odpowiedzialność cywilna za szkody związane z uprawianiem sportu” albo „Odpowiedzialność odszkodowawcza w sporcie”. Na wstępie wypadałoby wyjaśnić istotę i znaczenie ryzyka w sporcie, cechy winy sportowej oraz elementy szkody i krzywdy podlegające naprawieniu. Moim zdaniem, w ewentualnej monografii centralną postacią powinien być sportowiec (zawodnik), z jednej strony - zagrożony lub dotknięty szkodą związaną z uprawianiem sportu, z drugiej strony –potencjalny sprawca szkód wyrządzanych innym uczestnikom sportu. Na drugim planie można by potraktować inne stosunki odszkodowawcze w sporcie, np. relacje sportowca z klubem, związkiem sportowym lub z organami władzy publicznej. Sugestie te przedkładałam oczywiście na marginesie recenzji, na potrzeby ewentualnego wydawania pracy drukiem. Zgłoszone uwagi w żaden sposób nie wpływają na ocenę układu i konstrukcji recenzowanej pracy.

### **III. Węzłowe zagadnienia merytoryczne**

Ze względu na szeroki wachlarz zagadnień z zakresu tematyki odszkodowawczej w sporcie, ich omówienie przekracza ramy recenzji, stąd skupienie uwagi na zagadnieniach węzłowych, zasługujących na dyskusję lub komentarz. Mogę zadeklarować, że podzielam poglądy Autorki właściwie we wszystkich sprawach, ale ich afirmacja w recenzji byłaby nieciekawa. Dlatego, korzystając z przywileju recenzenta chcę zwrócić uwagę na kilka wybranych kwestii, które uznałem za ważne lub dyskusyjne. Dotyczy to między innymi zagadnienia wyodrębnienia prawa sportowego, określenia podmiotów stosunków odszkodowawczych w sporcie, zakresu pojęciowego szkody sportowej, wpływu ryzyka sportowego na ujęcie winy, roli ubezpieczeń w sporcie, a także zgłoszonych postulatów *de lege ferenda*.

#### **(1) Zagadnienie odrębności prawa sportowego**

Już na początku pracy Autorka dostrzega kwestię wyodrębnienia prawa sportowego jako gałęzi prawa (s. 18), choć zachowuje dystans do tej koncepcji. Jednocześnie jednak omawia argumenty, mogące takie wyodrębnienie uzasadniać. Bardzo słusznie wskazuje się na dużą autonomię sportu, wynikającą zwłaszcza z szerokiego zasięgu samoregulacji w postaci statutów, regulaminów i reguł gry, które choć nie mają charakteru prawnego, wykazują powszechność i jednolitość ponad granicami, wspieraną przez „piramidalną” strukturę federacji sportowych. Jeżeli w sporcie tak ważne są regulacje typu „soft law”,

tym bardziej konieczne jest zapewnienie zgodności tych regulacji z obowiązującym porządkiem prawnym. Interesująca jest teza Autorki, że sport ze swą specyfiką wymyka się standardowym instytucjom prawa cywilnego, co odbieram jako kolejny argument za odrębnością prawa sportowego. Oczywiście, jeśli myśleć o ujęciu prawnych problemów sportu w ramach odrębnej gałęzi prawa, byłaby to jedynie kompleksowa gałąź prawa, korzystająca z różnych metod regulacji prawnych, której spoiwem i przedmiotem byłby sport. W dyscyplinie prawa sportowego powinny być również uwzględniane publiczno-prawne aspekty sportu. Korzystając z okazji, chciałbym zachęcić Autorkę do bliższego zainteresowania się w przyszłości zagadnieniem odrębności prawa sportowego.

## (2) Aspekty podmiotowe odpowiedzialności cywilnej za szkody w sporcie

Brzmienie tytułu pracy dało asumpt do ukazania podziału szkód na „doznane” oraz „wyrządzone”, mimo, iż wiadomo, że każda szkoda doznana przez poszkodowanego jest dla jej sprawcy szkodą wyrządzoną. Taka dyferencja nie ma znaczenia prawnego, chociaż pozwala ukazać tę samą szkodę z różnych perspektyw. Taką terminologią posługuje się zresztą Kodeks cywilny, gdzie raz mowa jest o szkodach „doznanach” (np. w art. 444 – 445 k.c.), a innym razem o szkodach „wyrządzonych” (np. w art. 415, czy 435 k.c.). Ta dwoistość w pokazywaniu szkód związanych ze sportem jest w pracy uwzględniona w ten sposób, że Rozdział IV. kładzie nacisk na szkody doznane, natomiast Rozdział III. - na szkody wyrządzone uczestnikom sportu. W wielu miejscach Autorka używa zresztą terminu „szkody wyrządzone”. W obu wskazanych kategoriach szkód potrzebny byłby jednak zabieg porządkujący, polegający na skojarzeniu ze sobą określonych podmiotów w konkretnych stosunkach odszkodowawczych. Pozwoli to lepiej opisać relacje w sporcie.

Kluczowe wydaje się sprecyzowanie kryterium „uprawiania sportu” (o ile jest to w ogóle możliwe). Należałoby pokazać zróżnicowany stopień zależności szkody od uprawiania sportu (poczynając od zależności luźnych, poprzez pośrednie, aż do wyczynu). Wydaje się, że zawsze powinno chodzić o jakąś formę aktywności sportowej, toteż nie uznałbym za uprawianie sportu np. oglądania widowiska sportowego z trybun stadionu. Pośród różnych stosunków odszkodowawczych w sporcie, na czołowym miejscu wypadałoby umieścić stosunki, których podmiotem jest **sportowiec**, zarówno, gdy w związku z uprawianiem sportu doznaje szkody, jak i wówczas, gdy taką szkodę wyrządza. Na pierwszym miejscu są relacje sportowca z innymi sportowcami (zawodnikami) oraz podmiotami

niezbędnymi do uprawiania sportu (jak klub lub trener), na dalszym - jego relacje z podmiotami mającymi tylko pośredni lub formalny związek z uprawianiem sportu (jak, związek sportowy czy organizator imprezy sportowej), a jeszcze dalej, relacje odszkodowawcze, które choć mają związek z działalnością sportową, przebiegają bez udziału sportowców (np. relacje widzów z organizatorem imprezy sportowej). W szczególnej sytuacji należałoby lokować **zawodnika**, czyli sportowca, który należy do klubu, osiąga dochody z uprawiania sportu i uczestniczy w zawodach. W większości przypadków chodzi o jego stosunki deliktowe, ale często zawodnik pozostaje także w relacjach kontraktowych, np. w ramach umowy o występy sportowe zawartej z klubem, która obejmuje tak roszczenia o szkody doznane przez zawodnika, jak i szkody wyrządzone klubowi przez zawodnika.

### (3) Problematyka szkód związanych z uprawianiem sportu

Autorka nie pisze zbyt szeroko na temat zagadnień szkody w prawie cywilnym, gdyż są one dobrze znane i opisane (s. 129-132), lecz skupia uwagę na specyficznych cechach szkód związanych z uprawianiem sportu. Bardzo interesujące są rozważania na temat szkody sportowej w postaci **utrąty szansy** (*loss of chance*) na uzyskanie wyniku, wygranie zawodów, czy udział w ważnej imprezie sportowej. Jest to szczególnie interesujące w kontekście kompensacji szkód w postaci utraconych korzyści. Podzielając stanowisko wyrażone w doktrynie, Autorka postuluje o włączenie do Kodeksu cywilnego podstaw kompensacji szkody w postaci utraconej szansy (s. 139, 150). Mimo poparcia dla tego postulatu, nie widzę niestety szansy (*nomem omen*) na zmianę Kodeksu w tym zakresie.

Uważam za zasadne budowanie pojęcia „**szkody sportowej**”, zwłaszcza w ramach określonej dyscypliny sportu. Należy brać pod uwagę zarówno szkody mogące powstać w razie naruszenia reguł gry danej dyscypliny, jak i szkody powstałe przy zachowaniu tych reguł. Niekiedy twierdzi się, że w pierwszym wypadku nie trzeba sięgać do reżimu deliktowego, uznając reguły gry za swego rodzaju „kontrakt”, zaś z odpowiedzialności deliktowej korzystać dopiero w przypadku, gdy do szkody dochodzi mimo przestrzegania reguł gry. W każdym przypadku, reguły gry mają podstawowe znaczenie, bądź jako przesłanka uznania szkody za sportową, bądź jako granica, od której działania sportowca uznać trzeba za zawinione. Dla sportu ważna jest nie tylko forma, ale i cel aktywności (wyczyn, wyścig, gra lub walka), dlatego do sportu w szerokim znaczeniu zalicza się różne formy aktywności fizycznej, takie, jak jazda rowerem, jogging czy wspinaczka ściankowa, o ile są podejmowane w celu rywalizacji lub osiągnięcia zakładanych wyników.



Rzecz znamienna, że w ubezpieczeniach ogranicza się ochronę do szkód wyrządzonych w związku z **aktywnością sportową**, którą uznaje się za immanentną cechę uprawiania sportu, wykluczając tym samym szkody związane z biernym udziałem w imprezie sportowej. Można więc przyjąć, że szkoda sportowa *sensu stricto*, związana z aktywnym uprawianiem sportu, obejmuje uszczerbek na osobie lub śmierć sportowca i powiązaną z tym szkodę niemajątkową (krzywdę) oraz poniesione z tego tytułu straty majątkowe. Takie straty występują głównie w sporcie wyczynowym, gdzie wynik lub zwycięstwo mają z reguły wymiar ekonomiczny. Tym różni się między innymi sport od rekreacji, w której najważniejszy jest udział, troska o zdrowie albo przyjemność. Nie ma już dziś znaczenia podział sportu na profesjonalny (zawodowy) i amatorski. Cecha zawodowstwa wskazuje jedynie, że sportowiec czerpie dochody z uprawiania sportu.

Inną postacią szkody majątkowej jest **szkoda pośrednia** (*par ricochet*), niebędąca efektem bezpośredniego działania sprawcy lub czynnika szkodzącego. Za przykład takiej szkody Autorka podaje uszczerbek materialny klubu wskutek absencji zawodnika wyłączonego z gry z powodu doznanego uszkodzenia ciała (s. 145). Należy podzielić stanowisko Autorki, że w takich okolicznościach nie ma podstaw prawnych do kompensaty strat klubu przez sprawcę szkody wyrządzonej sportowcowi. Jak dotąd, nie było w polskim orzecznictwie takiego kazusu, a i w sądach innych państw takie roszczenia nie są akceptowane. Autorka jako *remedium* w takich sytuacjach wskazuje ubezpieczenie klubu przed takimi stratami. Pragnę zauważyć, że nie jest proste, gdyż trudno oszacować wartość takiego ryzyka, ponadto kompensacja czystych strat finansowych (*pure economic loss*) najczęściej jest wyłączone ze standardowego zakresu ubezpieczenia.

Na marginesie warto wspomnieć o dynamicznie rozwijającym się od kilku dekad **sporcie elektronicznym (e-sport)**. Z uwagi na jego specyfikę, e-sport został w pracy oczywiście pominięty. Trzeba jednak przypomnieć, że zgodnie z art. 2 ust. 1a. ustawy o sporcie z 2010 r. pojęciem sportu obejmuje się również współzawodnictwo oparte na „aktywności intelektualnej”, jeżeli jego celem jest osiągnięcie wyniku sportowego. Sport „intelektualny” rodzi zupełnie inne problemy prawne, niż sport klasyczny. Nie chodzi tylko o brak wysiłku fizycznego, czy nietypowe zagrożenia. Głównym powodem, dla którego e-sport pozostaje poza obszarem tradycyjnego sportu jest brak stałych reguł gry, które są tu ustalane *ad hoc* i indywidualnie zmieniane. Nie można jednak nie dostrzegać, iż w rozgrywkach komputerowych uczestniczy już ponad pół miliarda osób, co zasługuje na zainteresowanie wielu dziedzin nauki, w tym także nauk prawnych.

#### **(4) Znaczenie ryzyka dla określenia granic odpowiedzialności cywilnej w sporcie**

Do szkód związanych z uprawianiem sportu najczęściej dochodzi podczas zawodów sportowych lub sparingów. Kluczowe znaczenie ma granica pomiędzy akceptowanym ryzykiem sportowym, a zawinionym działaniem sportowców. Pełna zgoda, że ryzyko leży w centrum sportu, a problem polega tylko na ustaleniu jego granic. Uważam, że jedną z ważniejszych w pracy jest teza, iż ryzyko w sporcie kończy się wówczas, gdy zachowanie sportowca, który wyrządza szkodę nosi znamiona winy (s. 86). Autorka słusznie zauważa, że elementy winy w sporcie nie zawsze są zbieżne z pojęciem czynu niedozwolonego w rozumieniu Kodeksu cywilnego, stąd cenna propozycja „winy sportowej” (s. 74), która uwzględnia zarówno obiektywne, jak i subiektywne cechy zachowania sportowca. W aspekcie obiektywnym chodzi o naruszenie reguł gry, zaś w aspekcie subiektywnym - o brak należytej staranności. Tak rozumiana wina jest z reguły winą kwalifikowaną, gdyż ogranicza się zwykle do rażącego, a niekiedy wyłącznie umyślnego, naruszenia reguł gry.

Dla ustalenia treści „winy sportowej” Autorka poddała analizie charakterystyczne okoliczności sportu, mogące uchylić obiektywne nieprawidłowości w zachowaniu sprawcy, a mianowicie zgodę poszkodowanego na doznanie naruszeń oraz działanie na własne ryzyko. Obie konstrukcje mają identyczne skutki prawne, albowiem pozwalają wyłączyć odpowiedzialność cywilną sportowca, zwłaszcza za szkody spowodowane podczas uczestnictwa w zawodach. Trafna jest teza Autorki, iż wina przeciwnika stanowi granicę, do jakiej można mówić o akceptowanym ryzyku sportowym (s. 31). Zasady w tym zakresie powinny wynikać z reguł gry ustalonych dla danej dyscypliny sportu.

#### **(5) Ubezpieczenia ryzyk związanych z uprawianiem sportu**

Słusznie podjęła Autorka tematykę ubezpieczeń w sporcie, które w tej dziedzinie wciąż nie są należycie wykorzystane, a więc zasługują na szczególną uwagę. Jak wiadomo, ubezpieczyciele są „specjalistami od ryzyka”, może warto więc powierzyć im również ryzyka sportowe. Trafnie zostały wyróżnione ubezpieczenia bezpośrednie (*first party insurance*) oraz ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, w których beneficjentem jest poszkodowana osoba trzecia (*third party insurance*). W pierwszej grupie funkcjonuje (formalnie) ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) sportowców, do którego zawierania na rzecz zawodników zobligowane zostały kluby i związki sportowe. Obowiązek ubezpieczenia przewiduje art. 38 ustawy o sporcie, ale nie jest on możliwy do

wyegzekwowania i jest jawnie sprzeczny z regułami ustawy z 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, które (z jednym wyjątkiem) mogą dotyczyć wyłącznie odpowiedzialności cywilnej, a nie ryzyk osobowych. Mówiąc wprost, regulacja ta jest bublek prawnym, który wciąż czeka na usunięcie. Bardzo trafne są uwagi Autorki w tym zakresie (s. 156-158).

Funkcjonujące na rynku ogólne ubezpieczenia NNW mogą być zawierane również przez sportowców. Ciekawe jest zróżnicowanie składek ubezpieczeniowych, zależnie od szacowanego poziomu ryzyka. I tak, najniższe są składki dla osób uprawiających sporty amatorskie (jazda na rowerze, jogging, piłka nożna), wyższe – dla osób uprawiających amatorsko bądź zawodowo sporty wysokiego ryzyka (narciarstwo, surfing, kolarstwo górskie), a najwyższe - dla osób uprawiających sporty ekstremalne (jak, paralotniarstwo, czy wyprawy speleologiczne). Wydaje się, że takie proste (a więc i tanie) ubezpieczenie wypadkowe powinno być dostępne dla wszystkim uprawiających sport, o ile uznają za wystarczające niezbyt wysokie sumy ubezpieczenia.

Słusznie, większe znaczenie przypisuje się ubezpieczeniom odpowiedzialności cywilnej (OC), które w ograniczonym kształcie są obecnie już oferowane przez niektóre firmy ubezpieczeniowe (tzw. OC Sport). Wydawałoby się, że najbliższe tematyce sportu jest omówione w pracy obowiązkowe ubezpieczenie OC organizatorów imprez masowych (s. 161-162), ale okazuje się, że chroni ono bardziej służby i obsługę imprezy, niż jej uczestników, poza tym dotyczy wyłącznie imprez, na które wstęp jest odpłatny, a suma gwarancyjna stanowiąca łączny limit świadczeń wynosi zaledwie 30 tys. Euro.

Na marginesie można wspomnieć, że obowiązkowe ubezpieczenia OC najczęściej służą kompensacji następstw szkód, które zagrażają życiu lub zdrowiu ludzi, wynikają z działalności szczególnie niebezpiecznej lub z wysoce specjalistycznych usług. Wydaje się, że byłyby one przydatne dla ochrony osób zagrożonych szkodami w sporcie, a ryzyka sportowe stwarzane przez określone podmioty dają podstawy do objęcia ich obowiązkowym ubezpieczeniem OC. Dotyczy to podmiotów związanych z uprawianiem sportu, głównie sportowców i kluby, ale też operatorów obiektów sportowych, siłowni i klubów fitness, a także personelu sportowego, np. lekarzy i masażyistów. Ubezpieczenie OC takich podmiotów obejmujące szkody wyrządzone w związku z uprawianiem sportu, dawałoby silną ochronę osobom poszkodowanym. Z drugiej strony, zapewniałoby wszystkim tym podmiotom stabilną działalność, skoro na co dzień muszą liczyć się one z ryzykiem sportowym w jego ekonomicznym wymiarze.

## (6) Ocena zgłoszonych postulatów *de lege ferenda*

Zawarte w pracy postulaty *de lege ferenda* dotyczą głównie zmian lub uzupełnień przepisów Kodeksu cywilnego. O odpowiedzialności za utratę szansy była już mowa. Inny postulat Autorki dotyczy modyfikacji przesłanek odpowiedzialności na zasadzie ryzyka w art. 435 § 1 k.c. w odniesieniu do organizatorów imprez sportowych. Powołując się na rozwiązania włoskie, Autorka postuluje, aby utrzymując odpowiedzialność oderwaną od winy, przesłankę „wprawiania przedsiębiorstwa w ruch za pomocą sił przyrody”, zastąpić kryterium stopnia stwarzanego niebezpieczeństwa (s. 115). Moim zdaniem, kryterium takie musiałyby być weryfikowane w konkretnych okolicznościach i zawsze byłoby trudne do oszacowania, toteż uważam taki postulat za ciekawy, acz nierealny. Być może, dla skuteczniejszej ochrony uczestników imprez sportowych, celowe byłoby oparcie odpowiedzialności organizatora imprezy o zasadę winy domniemanej, umożliwiającą ekskulpację tylko w razie dopełnienia określonych środków bezpieczeństwa.

Inny postulat Autorki zmian w Kodeksie cywilnym opiera się na krytyce przepisu art. 52 ustawy z 2009 roku o bezpieczeństwie imprez masowych (s. 115–118). Podzielim tę krytykę, gdyż odpowiedzialność cywilna organizatora imprezy masowej jest bardziej skupiona na ochronie służb obsługujących imprezę, niż jej uczestników (widzów), którzy mogą dochodzić roszczeń jedynie na zasadach ogólnych (jak wszyscy w przypadku, gdy impreza jest nieodpłatna). Całkowicie podzielam zdanie Autorki w tej sprawie, ale znowu muszę zgłosić obawę o możliwość dokonania zmian w przepisach Kodeksu cywilnego. Znacznie łatwiejsza wydaje się zapewne nowelizacja przywołanej ustawy.

## IV. Ocena redakcji pracy i wykorzystania źródeł

Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że strona techniczno-redakcyjna pracy, język oraz warsztat naukowy Autorki są na bardzo wysokim poziomie. Zwraca uwagę jasny i zrozumiały **sposób wypowiedzi**, zarówno, gdy Autorka prezentuje własne stanowisko, jak i wówczas, gdy omawia cudze poglądy, z którymi się nie zgadza. Sposób argumentacji i kultura języka świadczy o umiejętności prowadzenia rzetelnej dyskusji naukowej. Gdy chodzi o sposób prowadzenia wywodu, Autorka nie ogranicza się do suchej narracji, lecz prowadzi z czytelnikiem swoisty dialog, który ułatwia zrozumienie poruszanych kwestii, a ponadto **zachęca do dyskusji**, czego dowodem są moje szersze dywagacje na temat niektórych wysuniętych w pracy zagadnień.

Chcę mocno podkreślić **poprawność językową pracy**, która jest napisana świetną polszczyzną, co nie zawsze ma miejsce w pracach naukowych. Walory językowe ujawniają się między innymi w przywoływaniu obcych źródeł i kazusów, które Autorka umiejętnie wplata w tok wywodów. Jasny i zrozumiały język sprawia, że pracę po prostu świetnie się czyta. O wysokim poziomie redakcyjnym świadczy też brak znaczących usterek i błędów, których, mimo wnikliwej lektury, nie udało mi się znaleźć.

Istotnym walorem pracy jest **wykorzystanie źródeł**, zarówno, gdy chodzi o literaturę, jak i orzecznictwo polskie i zagraniczne. Wykorzystana w pracy literatura obejmuje 226 pozycji. Należy do tego dodać ponad 140 orzeczeń sądów krajowych i zagranicznych oraz CAS, ETPC i TSUE. Taka szeroka baza źródłowa znalazła odzwierciedlenie w ponad 700 przypisach, co dowodzi dużej erudycji i wiedzy Autorki, nie tylko w obrębie tematyki rozprawy, ale w szerszym obszarze prawa prywatnego.

## V. Zastosowane metody badawcze

Wśród stosowanych metod badawczych przeważa **metoda dogmatyczno-prawna**, pomocna zarówno w analizach materiałów bibliograficznych, jak i źródeł prawa czy postanowień *soft law*. Obok literatury i ustawodawstwa krajowego i obcego, przedmiotem badań było obszerne orzecznictwo sądów polskich i zagranicznych.

Na szczególne uznanie zasługuje  **płaszczyzna prawno-porównawcza**, która objęła wszystkie węzłowe zagadnienia. Przesłanką było skromne, wręcz szczątkowe, ustawodawstwo polskie w omawianej dziedzinie oraz znikome orzecznictwo (s. 147). Metoda komparatystyczna została wykorzystana między innymi w analizie działania na własne ryzyko (s. 39 i n.), koncepcji winy sportowej (s. 74 i n.), zasady *neminem laedere* (s. 58), istoty reguł gier sportowych (s. 64 i n.), czy odpowiedzialności cywilnej klubu sportowego (s. 82 i n.). Punktem odniesienia były nie tylko przepisy prawa, ale także orzecznictwo państw obcych (kilkunastu państw), CAS, ETPC i TSUE. Uwzględnione zostały wszystkie liczące się kraje mające kontynentalny system prawa, jak Niemcy, Francja, Hiszpania, czy Włochy oraz najważniejsze państwa systemu *common law*, jak Wielka Brytania, Kanada, USA, czy Australia. Uważam za słuszne, że Autorka nie zdecydowała się na tworzenie odrębnego rozdziału porównawczego, jaki często bywa zamieszczany na początku prac. Z uwagi na bardzo szeroki wachlarz problemów, byłoby to zadanie niewykonalne, jeśli

miałyby być spełnione wymogi metodologiczne komparatystyki. Zastosowana formuła „perspektywy prawnoporównawczej” okazała się wystarczająca i wielce przydatna.

Podzielam stanowisko Autorki, że mimo różnic systemowych, rozwiązania ustawowe i rozstrzygnięcia sądów równych państw są podobne, a niekiedy identyczne, co jest efektem uniwersalizmu i globalizacji w sporcie. Z uznaniem oceniam sposób korzystania przez Autorkę z obcych rozwiązań prawnych i praktycznych. Przyjęta „relatywizacja” jurysprudencji obcej dla potrzeb polskiego prawodawstwa (o ile takie istnieje), a także szereg postulatów recepcji do polskiego prawa rozwiązań zagranicznych, jest w moim przekonaniu jednym z głównych walorów naukowych rozprawy.

## **VI. Konkluzja**

Na koniec, ponawiam sugestię publikacji rozprawy w formie monografii, która mogłaby wypełnić istotną lukę w literaturze. Zagadnienia, które nie znajdują się w książce, można by opublikować w postaci odrębnych artykułów. Ponownie chciałbym również zachęcić do kontynuowania badań nad prawem sportowym, które w przyszłości może okazać się kolejną specjalizacją cywilistyczną w Uniwersytecie Gdańskim.

Na podstawie całości powyższych rozważań sformułuję **ostateczną ocenę**, iż cele rozprawy zostały w pełni osiągnięte, a jej poziom merytoryczny i redakcyjny wypełnia wymogi ustawy. Potwierdzam, iż rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie ważnego problemu naukowego, zaś Autorka wykazała wysokie umiejętności do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

**Reasumując wyrażam opinię, iż praca Mgr Pauliny Wyszyńskiej - Ślufińskiej spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i może stanowić podstawę dalszej procedury, mającej na celu nadanie Doktorantce stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawnie.**

